

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie

DZIENNIKARKA MADGALENA MISZEWSKA: Przed mikrofonem Magdalena Miszewska. Zapraszam na kolejny odcinek audycji kulturalnych, dziś nagrywany w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, gdzie już niedługo otworzy się wystawa poświęcona jednemu z najwybitniejszych polskich projektantów - Karolowi Śliwce i za chwilę spotkam się z kuratorami tej wystawy. Dzień dobry, czy wystawa poświęcona twórczości Karola Śliwki to tutaj?

KURATOR PATRYK HARDZIEJ: Dzień dobry. Tak, bardzo dobrze pani trafiła.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: Wystawa podróżująca, bo swoją pierwszą odsłonę miała w Gdyni, była też w Kielcach teraz przyjechała do Warszawy i czy prezentuje wszystko co można o Karolu Śliwce powiedzieć, czy jego twórczość i życiorys są tak bogate, że niestety trzeba było wybierać.

KURATOR PATRYK HARDZIEJ: Na pewno wystawa prezentuje bardzo dużo i prezentuje najważniejsze dokonania pana Karola, natomiast nie wszystko. Na wystawie prezentujemy około dziewięćdziesięciu znaków, ale nie tylko znaków, ponieważ prezentujemy także opakowania, okładki płyt, plakaty, znaczki pocztowe i mimo, że wystawa jest dosyć obszerna, to na czterysta znaków graficznych prezentujemy tylko dziewięćdziesiąt, więc to jest mniej więcej skala, jaką ta wystawa obejmuje.

KURATOR AGATA ABRAMOWICZ: Ta wystawa oczywiście jest największą, monograficzną wystawą KAROLA ŚLIWKI, która dotychczas w ogóle powstała, ale bardzo trudno jest, rzeczywiście pokazać kilkadziesiąt lat twórczości bardzo ciekawego życia KAROLA ŚLIWKI na jednej wystawie, jest to niemożliwe i myślę, że ktoś, kto zainteresuje się jego osobą po zobaczeniu tej wystawy, będzie miał ochotę szukać dalej.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **To sprawdzimy w takim razie krótko od czego się ta wystawa zaczyna.**

KURATOR AGNIESZKA DRĄCZKOWSKA: Zaczynamy od części poświęconej dzieciństwu i młodości pana Karola.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **Wystawa jest jeszcze w montażu, to ja może wyjaśnię te niepokojące odgłosy dobiegające zewsząd, wernisaż dopiero wieczorem, a my tutaj przedpremierowo trochę sobie rozmawiamy, czyli dzieciństwo.**

KURATOR AGNIESZKA DRĄCZKOWSKA: Tak zgadza się, w przypadku każdego artysty ten wczesny okres, w którym formują się pewne upodobania, gusta jest kluczowy, ale jeżeli chodzi o pana Karola, to można powiedzieć, że szczególnie. Pochodzi on z bardzo ubogiej rodziny, która wymarzyła sobie, że Karol, jako najstarszy syn przejmie gospodarstwo rolne, a on miał zupełnie inne plany. Chciał zostać artystą i wytrwale do tego dążył. Właśnie w tej części wystawy opowiadamy tę historię, przesyconą anegdotami, nie chcę tutaj za dużo zdradzać, bo mam nadzieję, że państwo odwiedzą wystawę, i poznają te wszystkie historie, no właśnie to jest ta pierwsza część szczególnie istotna dla tego, co potem w karierze pana Karola się działo.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **Ale myślę, że o niektórych historiach warto wspomnieć bo ten upór w dążeniu do celu jest dla Karola Śliwki charakterystyczny, czasami kiedy się czyta jego życiorys mogło by się wydawać, że cały świat był przeciwko tym jego marzeniom, ale jemu jednak udało się spełnić.**

KURATOR AGATA ABRAMOWICZ: Trudno uwierzyć, że on sprostał tym wszystkim wyzwaniom, przeciwnościom i zrealizował swoje marzenie, ponieważ po pierwsze rodzice jakby nie pochwalali jego pasji do rysunku, po drugie no wydarzenie, które na zawsze

zmieniło jego postrzeganie świata, to była utrata oka zaraz po wojnie, miał wtedy dwanaście lat i podczas rozminowywania, po prostu odbezpieczenia miny ten bezpiecznik wybuchł i pan Karol stracił oko, no i wtedy już rodzice byli przekonani, że tych złudnych marzeń o zostaniu artystą Karol nie zrealizuje. Ale on się uparł, ćwiczył i ćwiczył tak wytrwale, to widzenie trójwymiarowe, które musiał jakby z pamięci odtwarzać, tych odległości uczył się zupełnie na nowo, posiadając już tylko jedno oko, że udało mu się wypracować ten specyficzny sposób widzenia, który nie tylko nie przeszkodził, ale być może pomógł mu w tak wyjątkowym postrzeganiu świata, żeby później móc wykorzystać to w swojej twórczości.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: I przez cały jego życiorys właśnie wydarzały się różne rzeczy, które mogły by go trochę zdemotywować, chociażby samo to, że został projektantem graficznym to wynikało bezpośrednio z jego sytuacji materialnej, bo on chciał być malarzem, ale ponieważ musiał jakoś dorobić do swojego skromnego stypendium, które otrzymał postanowił wziąć udział w konkursie i gdzieś tam po godzinach uczył się czym to projektowanie graficzne jest i teraz przechodzimy właśnie już chyba do tej części gdzie można efekty tej nauki podziwiać.

KURATOR PATRYK HARDZIEJ: Dokładnie, Karol Śliwka zaczynał jako malarz, ale pieniądze były gdzie indziej, pieniądze były w konkursach graficznych i mimo że Karola Śliwkę znamy jako projektanta znaków graficznych, znaków towarowych, to zaczynał od opakowań. Pierwszym dużym konkursem, w którym Karol Śliwka wziął udział, był ogólnopolski konkurs na opakowania papierosów. Wysłał trzy propozycje do papierosów Giewont, do papierosów Morskich, oraz do papierosów Syrena. Syrenę wygrał, Giewonty i Morskie zdobyły wyróżnienie, więc to był dla niego bardzo duży sukces, tak duży, że pieniądze, które dostał, a to było dwadzieścia pięć tysięcy złotych. Przypomnijmy, że dostawał około dwustu sześćdziesięciu złotych stypendium. Zaprosił wszystkich kolegów do restauracji Krokodyl, postawił im kaczkę, resztę pieniędzy wyrzucił na rynku, jak sam komentuje taki miał gest.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: Ale one potem do niego wróciły, bo te

historie z konkursami i Karolem Śliwką są po prostu niesamowite. Każdy, kto interesuje się jego twórczością na pewno słyszał o tym, że jego koledzy nie brali udziału w tych samych konkursach, w których on brał, bo zgarniał wszystkie nagrody, od pierwszej do honorowych wyróżnień.

KURATOR PATRYK HARDZIEJ: To prawda, w każdym konkursie, w którym Karol Śliwka brał udział zgarniał wszystkie nagrody, i takim konkursem, który przypieczętował jego pozycję wśród projektantów grafików był ogólnopolski konkurs na znak fabryk obuwia. W tym konkursie zgarnął pierwszą, drugą, trzecią nagrodę, wyróżnienie honorowe, wyróżnienie płacone, i w tym momencie stał się królem polskiego znaku graficznego.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **I nie tylko znaku, ale właśnie też tych opakowań, które towarzyszyły polakom przez sześćdziesiąt lat. Wydaje mi się, że chyba było trochę tak, że gdzie się nie obejrzeć, tam gdzieś z którejś strony ten Karol Śliwka się musiał wychylać, czy to z kuchni, czy z łazienki.**

KURATOR AGATA ABRAMOWICZ: Tak przecież idąc do sklepu dzieciaki namawiały rodziców na kupno batoników, czekolad, których opakowania były zaprojektowane właśnie przez Karola Śliwkę. Tu możemy podziwiać na przykład nie tylko opakowania czekolad głównie Wedla, ale także na przykład opakowania batoników Wedla, na których widnieją zdjęcia, zdjęcia dzieci i to wydaje się, że to są dzieci różne Gapcio, Bartek, Kajtuś, a to wszystko jest córka pana Karola, która w różnych przebraniach portretował i następnie wykorzystywał jej zdjęcia właśnie do projektowania opakowań. Jak się rozejrzemy dalej proszki do prania, płyny, kremy, a nawet szampon do kąpieli piesków Fafik, więc naprawdę spektrum produktów takich codziennych, które właściwie każdy Polak miał w domu jest ogromny. Otaczał ich Karol Śliwka.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **Nas też teraz otacza na wystawie w Pałacu Kultury i Nauki. Ja tak zerkam za każdy róg, żeby znaleźć ten warsztat projektanta graficznego, bo wiem, że też na wystawie można go zobaczyć. To co teraz robi się na komputerze, Karol Śliwka robił z wiadomych powodów ręcznie**

i czasami chyba nawet sam sobie tworzył narzędzia.

KURATOR PATRYK HARDZIEJ: Karol Śliwka mimo ogromnej ilości projektów, które wykonał, posiadał dosyć skromny warsztat. Tutaj jest kilka narzędzi, których dzisiaj już praktycznie nie stosujemy. O takich nazwach jak kałanek czy grafion młodzi projektanci już nie słyszą.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **Nie wiem co to jest kałanek.**

KURATOR PATRYK HARDZIEJ: Kałanek to jest mały pędzelek bardzo cienutki pędzelek do rysowania obrysów, a grafion jest to narzędzie metalowe, także do pisanie i wykreślanie tuszem. Więc w tym warsztacie ręcznym, w tym warsztacie manualnym, to były narzędzia, które były nieodzowne.

KURATOR AGNIESZKA DRĄCZEWSKA: Warto też wspomnieć, że większość tych narzędzi towarzyszyła panu Karolowi właściwie od początku jego kariery . Był on osobą bardzo oszczędną, która szanowała przedmioty. Pewnie to też wynikało z tych trudnych początków. Na przykład ten kałanek, o którym PATRYK wspominał. Pan KAROL korzystał z niego od początku lat pięćdziesiątych właściwie do końca swojej kariery, bo skoro pędzelek był dobry, nadawał się do użytku, to, dlaczego go wyrzucać. To też pokazuje właśnie, jakim człowiekiem był pan Karol też jak bardzo to pokolenie różni się od współczesnych. My właściwie żyjemy szybko, ciągle kupujemy nowe przedmioty, nowe rzeczy, a pokolenie pana Karola podchodziło z dużym szacunkiem do tego co miało i ten warsztat jest też przykładem tego.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **Co jeszcze zaskakującego znajdziemy na wystawie?**

KURATOR AGATA ABRAMOWICZ: Może plakaty, ponieważ, no oczywiście znamy

mistrzów plakatu polskiego, ale pan KAROL również był świetny jeśli chodzi o projektowanie plakatów na różne okazje. Tutaj akurat stoimy przed takim no można powiedzieć żartem wizualnym, bo Karol Śliwka miał również duże bardzo poczucie humoru i tutaj właśnie plakaty, które normalnie kojarzymy BHP, te plakaty zachęcające do ostrożności podczas pracy, tutaj chroń ręce, chroń nogi. Temat potraktowany z dużym przymrużeniem oka, ale również projektował inne znaki czy plakaty. Tam w oddali widzimy na przykład znak Kongresu Budowniczych Pokoju i znak ten wyjątkowy również, bardzo czytelny, bo jest to gołąb z gałązką oliwną, a jednocześnie są to po prostu cegły. Więc no Kongres Budowniczych Pokoju jak lepiej pokazać w tak lakonicznej formie właśnie tą nazwę.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: I ta forma była dla projektów Karola Śliwki bardzo charakterystyczna, ale o tym już może porozmawiamy poza wystawą. Na wystawę zapraszamy do Pałacu Kultury i Nauki, a my się przeniesiemy w cichsze miejsce.

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: To cały czas „ Audycje Kulturalne” przed mikrofonem Magdalena Miszewska i przedstawię gości tego odcinka, to Agata Abramowicz i Agnieszka Drączkowska z Muzeum miasta Gdyni, dzień dobry.

AGATA ABRAMOWICZ: Dzień dobry.

AGNIESZKA DRĄCZKOWSKA: Dzień dobry.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: I grafik i ilustrator Patryk Hardziej, dzień dobry.

PATRYK HARDZIEJ: Dzień dobry.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **Czyli kuratorzy wystawy poświęconej Karolowi Śliwce, o której rozmawialiśmy przed chwilą i skończyliśmy na tle okoliczności jego znaku, to jest chyba cecha charakterystyczna właśnie dla projektów Karola Śliwki, on starał się odjąć wszystko co zbędne i tylko to co zostać w znaku musiało, tam zostawiał.**

PATRYK HARDZIEJ: KAROL ŚLIWKA jako bardzo dobry projektant znaku, opierał się na prostocie i tej lapidarności formy. Natomiast sama lapidarność nie jest czymś niezwykłym, ponieważ tak wtedy projektowano, takie były wymagania. To co charakteryzowało Karola Śliwki, to niezwykła umiejętność połączenia dwóch symboli w jednym spójnym znaku graficznym i ta opowieść, ta historia wizualna była czymś, co go charakteryzuje.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **I tutaj chyba najbardziej pasuje do tego ten najbardziej znany znak zaprojektowany przez Karola Śliwkę, czyli skarbonka PKO. Bo tutaj łączy w sobie różne elementy.**

AGATA ABRAMOWICZ: Łączy w sobie zarówno elementy liternicze, jak i elementy obrazkowe, które można na wiele sposobów interpretować, oczywiście najbardziej dosłowna jest skarbonka, ale niektórzy widzą tam również człowieczka z małą główką, nad tym literniczym elementem i rzeczywiście ta skarbonka PKO wydaje się już nam czymś wręcz wrosłym w naszą kulturę wizualną, bo wydaje się, że prawdopodobnie każdy mieszkaniec Polski, gdzieś widział tą skarbonkę nawet przechodząc ulicą, gdyż ten znak ma już pięćdziesiąt lat i jego trwałość i świeżość jednocześnie jest moim zdaniem zachwycająca.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **Czy zwiedzając wystawę, możemy odpowiedzieć sobie na pytanie co czyni znak graficzny dobrym znakiem graficznym. Czy jest jakaś taka definicja, do której moglibyśmy tutaj dojść przyglądając się temu**

jak projektował Karol Śliwka?

PATRYK HARDZIEJ: Ja chciałbym znać odpowiedź na to pytanie i chciałbym odwiedzać wystawy, które odpowiedzą jak projektować, natomiast wydaje mi się, że spektrum pracy projektowania Karola Śliwki jest tak ogromne, że każdy wyniesie coś dla siebie. Może nie próbujemy odpowiedzieć bezpośrednio, próbujemy też trochę zadać pytań, więc bezpośrednich takich prostych odpowiedzi na tej wystawie nie znajdziemy.

AGNIESZKA DRĄCZKOWSKA: Ale udało nam się pokazać nie tylko prace pana Karola, ale też pana Karola, jako postać i każdy, kto chciałby się dowiedzieć, co pan Karol uważał projektowaniu, co było dla niego ważne, czym się inspirował. Na wystawie znajdzie odpowiedzi na te pytania, ponieważ wystawa pełna jest anegdot, cytatów, opowiadanych przez samego projektanta. Także myślę, że to jest też ta wartość wystawy, że pozwala nam ona poznać nie tylko twórczość, ale też samego człowieka.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: **A tak na zachętę jakaś z inspiracji pana Karola.**

AGATA ABRAMOWICZ: Na przykład pana Karola rada dla młodych projektantów, albo tych młodych ludzi, którzy chcą zostać projektantami była taka, aby mówiąc prosto odłożyli tą całą elektronikę, wzięli ołówek do ręki i zaczęli szkicować, szkicować, szkicować. Co pokazuje, że Karol Śliwka uważał, że tu nie ma drogi na skróty. Po prostu swoją ciężką pracę i dawkę ćwiczeń trzeba wykonać i dopiero wtedy można stać się dobrym projektantem. Jak się państwo na wystawie przyjrzą etykietom projektowanym przez Karola Śliwkę, to trzeba spojrzeć na to zdając sobie pytanie jak on te etykiety tworzył, no i wtedy widzimy, no przecież nie projektował tego liternictwa na komputerze. On każdą literkę rozrysowywał, następnie wycinał, następnie każdą taką literkę wklejał, tworząc cały na przykład skład produktu. Proszę sobie wyobrazić ile to jest pracy i dopiero następnie to było kopiowane, powielane, pomniejszane i umieszczane na etykiecie czy opakowaniu. Proszę sobie wyobrazić ile to jest pracy, jak produkty o bardzo szerokim składzie były czasochłonne w przygotowaniu.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: No tak najlepiej by się sprawdziły te jak najbardziej naturalne z trzema składnikami i wtedy pewnie byłoby szybciej.

AGNIESZKA DRĄCZKOWSKA: To nie w PRL-u.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: I nie w kosmetykach urody chyba niestety, które właśnie też miały opakowania, które wyszły spod ręki Karola Śliwki. Doceniony również twórca poza granicami, bo znalazł się w publikacji „Logo Modernism” wydanej przez Tashen, jako jeden z ośmiu najważniejszych projektantów znaków graficznych i chyba jedyny Polak.

PATRYK HARDZIEJ: Tak to był jedyny Polak w tej publikacji. Tashen wydał biblię, która zbiera ponad sześć tysięcy projektów znaków graficznych, modernistycznych, czyli najprostszych, z najprostszych figur geometrycznych z kół, kwadratów, z połączenia różnego rodzaju form. Natomiast Karol Śliwka jest tam nie bez powodu, ponieważ mimo, że był projektantem tworzącym w duchu tego modernizmu powojennego i tej lapidarności, to tak czy inaczej, zachowywał pewną autorskość w tych swoich projektach, że one dalej były charakterystyczne dla niego i z tego powodu redaktor tej publikacji Jens Müller umieścił Karola Śliwkę jako jednego z ośmiu najwybitniejszych projektantów znaku graficznego.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: Te znaki graficzne, projektowane przez Karola Śliwkę poza tym, że właśnie są takie minimalistyczne, to co jeszcze je łączy?

PATRYK HARDZIEJ: Myślę, że najbardziej charakterystycznym znakiem, który łączy wszystko co ŚLIWKA chciał w znaku przekazać pod względem graficznym, jest znak Ogólnopolskiej Wystawy Znaków Graficznych. Tutaj mamy znak, który jest ciężki, ale też ażurowy, który ma elementy półokrągłe, ale też ostre. Jest jedną spójną formą, ale posiada

pewien dualizm jak odbicie. Dodatkowo można w nim odkryć różne formy, na przykład bączek albo jakiś rozbłysk. Więc każdy znajdzie coś dla siebie i właśnie takie granie przeciwieństwami u Karola Śliwki jest charakterystyczne, czyli znak mógł być i okrągły i pełny, a z drugiej strony ostro zakończony i bardzo taki dynamiczny.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: Jak sprawdza się tego typu styl projektowania współcześnie, bo mówiliśmy o tym, że ta skarbonka PKO, to się nie zestarzało. Również te projekty opakowań Karola Śliwki są teraz przypominane przez firmę z Łodzi, produkującą odzież dla modnych, młodych ludzi, czyli jednak to są ciągle projekty, które się podobają po prostu.

PATRYK HARDZIEJ: Tak może płyniemy tutaj na jakiejś fali resentymentu. Natomiast to jest bardzo dobra robota, o której przez długi czas nikt nie pamiętał. Na czy ludzie kojarzyli te znaki, żyli otoczeni znakami, projektami między innymi Karola Śliwki, ale w pewnym momencie, coś co było nowoczesne, coś co było współczesne, oparte na najnowszych technologiach pochłonęło ten stary świat projektowania i dzisiaj odkrywamy go trochę na nowo inaczej interpretujemy mamy też inną perspektywę na tamte czasy. Nie odbieramy tych projektów głównie przez pryzmat PRL-u, tylko młodzi projektanci patrzą na te znaki, kurczę to jest naprawdę bardzo fajny projekt i myślę, że właśnie Karol Śliwka otwiera głowę wielu osobom.

AGNIESZKA DRĄCZKOWSKA: Też od kilku lat w kulturze obserwujemy taką retromanię można powiedzieć. Już nawet konferencje naukowe na ten temat się zaczynają odbywać i moda na Karola Śliwkę jest też myślę konsekwencją takiego trendu w kulturze. Najpierw były meble, uwielbienie dla fotela Chierowskiego, który teraz możemy spotkać po prostu na każdym kroku. A warto sobie przypomnieć, że jeszcze dwadzieścia lat temu nasze babcie wyrzucały te fotele na śmietnik jako coś zupełnie bezwartościowego. Teraz przyszła pora na projektowanie graficzne na Karola Śliwkę, innych projektantów właśnie z lat sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i myślę, że to też właśnie jest efektem pewnego trendu, dobrego trendu oczywiście, bo promującego świetne projektowanie.

KURATOR AGATA ABRAMOWICZ: Tak właśnie jest i wydaje mi się również, że zaczynamy doceniać trochę bardziej być może tą właśnie taką pracę wykonywaną bardziej tradycyjnymi metodami, ręcznie. W czasach, kiedy właściwie możemy wszystko ściągnąć z internetu tych projektów jest multum do wyboru, łączyć elementy w niemal każdy uważa, że może być dobrym fotografem, projektantem. Nie zawsze oczywiście jest to prawda. To być może też wracamy do takiego szacunku, ponownie dla tej ciężkiej pracy warsztatowej, do tych umiejętności, do których nie wystarczy tylko właśnie ściągnięcie czegoś z internetu i połączenie trzech elementów, tylko rzeczywiście jakaś wiedza, wycucie, artyzm, które charakteryzował twórców sprzed tej epoki, technologii cyfrowych.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: I trochę tej wiedzy można zdobyć na wystawie poświęconej twórczości Karola Śliwki i jeżeli nie zdążycie się wybrać na nią w Pałacu Kultury i Nauki, to nic strasznego, bo będzie można jeszcze do niej zajrzeć w innym miejscu w innym czasie i skorzystać jeszcze z dodatkowych atrakcji.

AGATA ABRAMOWICZ: Tak wystawa będzie prezentowana od dziewiętnastego czerwca do trzydziestego pierwszego lipca w Instytucie Wzornictwa Przemysłowego przy ulicy Świętojerskiej w Warszawie i specjalnie właśnie dla osób z Warszawy, ale też z poza, mamy nadzieję, chcielibyśmy zaproponować dwa świetne wydarzenia towarzyszące. Jeden to wykład otwierający wystawę pani doktor Agaty Szydłowskiej, który odbędzie się dziewiętnastego czerwca w Instytucie o godzinie siedemnastej trzydzieści, a drugi, to wykład zamykający wystawę dwudziestego siódmego lipca, również w Instytucie Wzornictwa Przemysłowego, specjalnie z Düsseldorfu przybędzie do nas właśnie Jens Muller, który opowie o modernistycznych znakach i liczymy, że również dużo ciekawych rzeczy powie nam o swoim spojrzeniu i swoim podziwie dla Karola Śliwki.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: I wszystkie daty, miejsca spotkań znajdziecie w opisie odcinka, dziękuje bardzo.

AGATA ABRAMOWICZ: Dziękujemy.

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie